

# Tadeusz Srogosz

---

## Los weteranów Legii Włoskiej w 1807 roku

---

Prace Naukowe. Pedagogika 8-9-10, 285-290

---

1999-2000-2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Srogosz (Łódź – Częstochowa)

## Los weteranów Legii Włoskiej w 1807 roku

Mimo wielu rozczarowań, wynikających z decyzji Napoleona i porozumień międzynarodowych, aż do utworzenia Księstwa Warszawskiego około 4.000 żołnierzy polskich pozostawało na służbie Republiki Włoskiej. Walczyli oni w latach 1805-1806 z oddziałami austriackimi pod Wenecją, z oddziałami angielskimi w Kalabrii i Królestwem Neapolu. Dopiero po zwycięstwie Napoleona nad Prusami żołnierze polscy mieli możliwość powrotu do kraju. Pod koniec 1806 roku Józef Bonaparte skarżył się w liście do Napoleona: „Polacy bardzo pragną mnie opuścić [...] wszystko chce jechać do Wielkiej Armii”.<sup>1</sup> W tym samym czasie król Józef Bonaparte wydał rozkaz odesłania Polaków z Kalabrii do Neapolu. Starania o powrót do kraju może zobrazować przytoczony przez J. Pachońskiego list pułkownika (po powrocie do kraju generał brygady) Józefa Grabińskiego z 9 grudnia 1806 roku, pisany z Mediolanu do generała Jana Henryka Dąbrowskiego: „13 lat umiałeś nam wpajać i utwierdzać honor narodowy; mamy wszelkie prawo prosić Go żebyś nami się opiekował [...] Jutro będę miał audiencję u Vicekróla, prosić go będę, żeby mi pozwolił maszerując do Polski zabrać wszystkich Weteranów i gdzie się tylko Polak znajduje, ażeby Polak, co nie mógł łączyć się z nami i przymuszony [był] zostać w kraju, spojrzeć na tych ludzi okrytych ranami i osiwiątłych pod bronią, z radością sobie przypomina[ł] Imię Szanowne Generała”.<sup>2</sup> Generał Dąbrowski, który organizował wówczas oddziały w kraju, nawoływał w odezwach, aby mieszkańcy szykowali mundury „dla swych dzieci” przybywających z tułaczki.

Okoliczności i trasa powrotu weteranów nie są jasne. F. Giedroyc stwierdził, że w lipcu 1807 roku weterani polscy z Legii Włoskiej otrzymali od rządu włoskiego rozkaz powrotu do Polski.<sup>3</sup> Natomiast J. Pachoński napisał, że 3 lipca 1807 roku w miejscowości Castelnuovo część inwalidów i kampania weteranów legionowych z północnych Włoch dołączyła do jadących z Neapolu przedstawicieli 1 regimentu piechoty polskiej liniowej (w liczbie 6 oficerów i 106 żołnierzy).<sup>4</sup> Pomaszerowali wspólnie z piechotą Grabińskiego do Augsburga. Rząd włoski ustosunkował się

---

<sup>1</sup>Cyt. za J. Pachońskim, *Józef Grabiński generał polski, francuski i włoski, naczelny wódz powstania bolońskiego 1831 roku*, Kraków 1975, s. 203.

<sup>2</sup>Cyt. za: *ibidem*, s. 201.

<sup>3</sup>F. Giedroyc, *Służba Zdrowia w dawnym Wojsku Polskim*, Warszawa 1927, s. 283.

<sup>4</sup>J. Pachoński, *Legiony polskie. Prawda i legenda 1794-1807*, t. IV: „Z ziemi włoskiej do Polski” 1800-1807, Warszawa 1979, s. 589.

negatywnie do decyzji powrotu i nie wydał im żadnego zaopatrzenia na drogę poza 20 parami obuwia, które otrzymali od jednego z komendantów już w trakcie marszu. W literaturze przedmiotu prawie nie wspomina się o polskich weteranach i inwalidach z Neapolu. Jedynie J. Pachonński przypuszczał, że pozostali oni we Włoszech, a sporo z nich zatrzymano w gwardii i wojsku liniowym króla Józefa Bonapartego.<sup>5</sup> Prawdopodobnie władze włoskie początkowo wydały zezwolenie na powrót do kraju, później jednak stawiały przeszkody, nie chcąc pozbawiać się doświadczonej kadry oficerskiej i żołnierzy. Informację o wydanym rozkazie rządu włoskiego potwierdziła „Gazeta Warszawska”.<sup>6</sup>

W istocie batalion inwalidów i weteranów opuścił Mediolan 27 czerwca 1807 roku w sile 6 oficerów i 108 żołnierzy.<sup>7</sup> Wraz z nimi maszerowały kobiety i dzieci, członkowie ich rodzin. Prowadził ich Feliks Mieczysławski, kapitan 2 batalionu Legii Włoskiej z 1800 roku, członek II Zakładu batalionu dezerterskich w Ferrarze, weteran od 1805 roku. Rankiem 14 sierpnia 1807 roku batalion stanął w Dreźnie, gdzie przebywali delegaci Komisji Rządzącej. Zdesperowani przez obojętność władz włoskich i długą, męczącą podróż weterani stukali w stolicy Saksonii do wszystkich możliwych drzwi. O ich zabiegach informowali delegaci Ludwik Gutakowski i Stanisław Kostka Potocki: „Batalion Weteranów Legii Włoskiej odebrał rozkaz dawniej złączyć się z jednym jeszcze Polskim regimentem idącym do Wrocławia. Odtąd zdrowy Regiment częste Marszruty i Odezwy odbiera; a weterani od wyiscia Opatrznością Boską prowadzeni aż tutaj, nie wiedzą iak, kiedy i dokąd doysć mają. Jest ich 108 i Officyerów sześciu naywięcey kaleków. Trafili tutaj do Posła Francuzkiego, który ani rady, ani pomocy dać nie może. Trafili do Nas i do Nayiaśnieyszego Pana z memoryałem. Zdaje się, iż Król więcey nie zrobi dla nich, iak że Etapy przez kray swój aż do Szląska pozwoli. JW. Bourgoin Ambassador do Generała Mortier napisać o ich nadeysciu obiecał, azaliż on Ich na Etacie swoim nie ma, albo powagą zaradzić i skierować nie potrafi. Wyrzec się ich Polakom nie należy owszem przytulić, nie idąc za złym przykładem. Poradziliśmy Im sposób udania się do Króla, azaliż nas o nich nie zapytaią, a razem radziliśmy prędkie napisanie do Xięcia Neufchaltelu, że obdarci, ogołoceni i ledwie niegłodni, czekaią czyiegokolwiek bądź rozkazu. Tymczasem Kommissya Rządząca, iakie Im miejsce do tymczasowego przynajmniej mieszkania wskaże, niech raczy na granicy Polskiej przechodzących ostrzedz i lennung Im przeznaczyć. Zdaie się, że oni na Wrocław poydą”.<sup>8</sup>

Batalion weteranów stacjonował w Dreźnie do 16 sierpnia 1807 roku. Trzynastu bawiących w tym czasie w mieście Polaków zorganizowało na ich rzecz składkę. Uzbieraną sumę 269 talarów przekazano im za pośrednictwem Gutakowskiego w dniu wymarszu. Nie wszyscy weterani wracali do kraju. Niektórzy z powodu

<sup>5</sup>Jw.

<sup>6</sup>„Gazeta Warszawska” 1807, dodatek do nr 70, s. 1082.

<sup>7</sup>Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Akta Komisji Rządzącej (dalej AKR), nr II. 55, k. 71.

<sup>8</sup>*Materyały do dziejów Komisji Rządzącej. Korespondencja Komisji z delegatami do Drezna Ludwikiem Gutakowskim i Stanisławem Potockim*, wyd. H. Konic, Warszawa 1910, s. 7-8.

choroby mieli zostać na trasie. W szpitalu w Dreźnie umieszczono podporucznika Ostrowskiego. W tym przypadku obserwujemy wzruszający przykład koleżeństwa. Mianowicie kapitan Mieczysław oddał mu swoją porcję talarów, argumentując: „Nie rozumiem, abym się miał wstydzić wziąć ową porcję równą innym, ale że mniej potrzebnym będąc od innych, dlatego ci ją ofiaruję”.<sup>9</sup> Z tej wzmianki dowiadujemy się również, że weterani postanowili solidarnie podzielić kwotę na równe porcje, nie zważając na rangę, a mając na uwadze tę samą mizериę i opłakany stan fizyczny.

Na temat marszu weteranów przez Saksonię nie posiadamy wzmianek źródłowych. Nie wiemy też, czy król Fryderyk August dotrzymał zobowiązania, że będą oni mogli korzystać z kwater i prowiantu w ośrodkach etapowych. Należy jednak przyjąć, wobec poruszenia opinii publicznej, że na terenie Saksonii zapewniono im środki do życia. Jednocześnie z wymarszem batalionu inwalidów i weteranów z Drezna zareagowały władze w Warszawie. 16 sierpnia 1807 roku, po otrzymaniu listu od Gutakowskiego i Potockiego, Komisja Rządząca poleciła dyrektorowi wojny ks. Poniatowskiemu, aby „przyzwoite obmyślił sposoby” dla ułatwienia im podróży oraz podał projekt dalszego utrzymywania weteranów po przybyciu do Polski.<sup>10</sup> Jednocześnie w łonie Komisji powstała szersza myśl rozwiązania problemu weteranów. 21 sierpnia 1807 roku pisano do delegowanych w Dreźnie: „Okoliczność ta względem Inwalidów, których liczba y w naszym kraju coraz się bardziej zwiększa, podaie nam myśl czyliby z 20 milionów franków na nagrody wojsku narodowemu przeznaczonych, nie można części jakiej oznaczyć na stały fundusz tychże Inwalidów. Przełożenie tey myśli naszey N. Panu oddaemy staraniu JWW Panów”.<sup>11</sup> Właśnie w tym czasie należy poszukiwać początku Korpusu Inwalidów.

Ks. Poniatowski szczerze zaangażował się w rozwiązanie problemów inwalidów i weteranów Legii Włoskiej. 26 sierpnia 1807 roku relacjonował Komisji Rządzącej, jakie w tej materii podjął działania, co zostało przyjęte z uznaniem.<sup>12</sup> Przede wszystkim napisał do generała brygady Józefa Grabińskiego, by ten starał się załatwić u gubernatora Śląska korzystanie przez weteranów z miejsc etapowych. Sprawa była pilna, ponieważ na Dolnym Śląsku doszło do rozstania się weteranów z kadrą piechoty z Neapolu, którą włączono na początku września do poszczególnych pułków Legii Polsko-Włoskiej. W Legii tej służyło zresztą wielu weteranów, mimo że ofiarowano im spoczynek i „chleb dobrze zasłużonych”, na przykład żołnierz Rosnkowski, starszek z pierwszym numerem matrykuły, oraz kapitan Jacewski, jeszcze uczestnik konfederacji barskiej i towarzysz Kazimierza Pułaskiego.<sup>13</sup> Ks. Poniatowski usprawiedliwiał się jednocześnie przed Komisją Rządzącą, że nie mając danych o wracających weteranach (stopni, ilości oficerów, wysokości pensji itp.), nie może opracować projektu ich zaopatrzenia po powrocie do kraju.

<sup>9</sup> „Gazeta Warszawska” 1807, dodatek do nr 70, s. 1083.

<sup>10</sup> *Materyały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807*, t. I: *Dziennik czynności Komisji Rządzącej*, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1918, s. 354; AGAD, AKR, nr I. 6, s. 226-227; AKR, nr I. 8, s. 58.

<sup>11</sup> *Materyały do dziejów Komisji Rządzącej. Korespondencja ...*, s. 9.

<sup>12</sup> *Materyały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807 ...*, t. I, s. 365-366; AGAD, AKR, nr I. 16, s. 41; AKR, nr I. 21, s. 65; AKR, nr II. 55, k. 20.

<sup>13</sup> M. Kukiel, *Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej 1795-1815*, t. I, Warszawa 1918, s. 203.

Weterani wkroczyli do Warszawy 16 września 1807 roku. O ich przybyciu obszernie relacjonowała prasa: „Dnia 16 b.m. nadciągnął tu z Włoch oddział weteranów polskich w liczbie 108 ludzi. Wspomnieliśmy już dawniej o przybyciu ich do Drezna i jak mile od znajdujących się tam współrodaków byli przyjęci. Przyciągnąwszy do tej stolicy stanęli w szyku na placu przed pałacem Rządowym. Uwiadomiona o tym Komisja Rządząca wyszła z miejsca posiedzeń swych naprzeciw tym walecznym, którzy sławą oręża polskiego w dalekie Włoch strony zanieśli byli i chlubnemi bliznami okryci do ukochanej wracają ojczyzny. J.W. Wybicki, jako tego dnia dla słabości JW. Marszałka Małachowskiego prezydujący w Komisji, w imieniu jej przywitał ich tym czulej, iż sam był świadkiem we Włoszech ich czynów i o opiece rządu ich najmocniej zapewnił. Po czym weterani do przeznaczonych dla siebie udali się kwater”<sup>14</sup>.

W aktach dyrektora wojny zachowały się dwa wykazy członków Korpusu Inwalidów i Weteranów, jak już oficjalnie zaczęto określać przybyłych z Mediolanu.<sup>15</sup> Zestawienia te różnią się między sobą. W dniu przybycia do Warszawy podano ogólną liczbę weteranów 108, w tym 14 nieobecnych (12 w szpitalach zagranicznych, 2 na urlopie). Prócz tego do Korpusu należały kobiety i dzieci, członkowie rodzin weteranów. 18 września 1807 roku stan Korpusu wynosił 104 osoby, w tym 16 nieobecnych. Prócz tego znajdowało się przy Korpusie 17 kobiet i 7 dzieci. Kapitan Mieczysław leżał chory na kwaterze, dlatego tymczasowym komendantem został kapitan Hraczyński (Chraczyński). Pochodził on z Galicji, w 1800 roku został kapitanem z batalionu Legii Włoskiej, by w 1802 roku uzyskać status weterana.

W dniu przybycia weteranów Legii Włoskiej do Warszawy ks. Poniatowski złożył pismo do Komisji Rządzącej, w którym zawiadomił o ich zakwaterowaniu i zaopatrzeniu w żywność. Proponował także użycie Korpusu Inwalidów i Weteranów do „asystencji” Komisji Rządzącej, na co istniał odpowiedni fundusz. Praca przy Komisji Rządzącej, o ile w Korpusie znajdują się ludzie zdolni do służby, miała być wykonywana za normalnym wynagrodzeniem.<sup>16</sup> 30 września 1807 roku weterani z Włoch zaciągnęli po raz pierwszy wartę przy Komisji Rządzącej.

Ks. Poniatowski jako dyrektor wojny był czynnie zaangażowany w organizację Korpusu Inwalidów i Weteranów, czuł się zobowiązany do opieki nad nim. Widział w tym przedsięwzięciu kontynuację z okresu insurekcji kościuszkowskiej, a być może chciał wzmocnić swój wizerunek w oczach opinii publicznej. 19 września 1807 roku złożył pismo do Komisji Rządzącej, w którym przedstawił kilka propozycji.<sup>17</sup> Pierwsza z nich dotyczyła nadania mu tytułu Szefa Korpusu Weteranów z Legii Włoskiej oraz prawo noszenia jednakowego munduru. Komisja, co do formowania Korpusu Inwalidów i Weteranów oraz szefostwa dyrektora wojny, zob-

<sup>14</sup> „Gazeta Warszawska” 1807, dodatek do nr 75, s. 1149.

<sup>15</sup> AGAD, AKR, nr II. 55, s. 71, 77.

<sup>16</sup> Ibidem, k. 70; AKR, nr I. 6, s. 236-237; AKR, nr I. 17, s. 57-58; AKR, nr I. 22, s. 71; *Archiwum Wybickiego*, t. II, wyd. A.M. Skałkowski, Gdańsk 1950, s. 230; *Materyały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807 ...*, t. I, s. 429-430.

<sup>17</sup> Ibidem, t. I, s. 435; *Archiwum Wybickiego ...*, t. II, s. 231; AGAD, AKR, nr I. 6, s. 238; AKR, nr I. 8, s. 62; AKR, nr I. 22, s. 77, 79, 83; AKR, nr II. 55, k. 74-75.

więzała się przedłożyć projekt do zatwierdzenia przez króla Fryderyka Augusta. Ks. Poniatowski wnioskował ponadto o wyasygnowanie 30.000 zł. z sumy przeznaczony na werbunek (60.000 florenów) na ubrania dla weteranów. Z wnioskiem tym Komisja się zgodziła, pod warunkiem jednak, że dyrektor wojny poda kosztorys oszczędnych mundurów dla weteranów, co uzasadniono szczupłością skarbu. Ks. Poniatowski wnosił również o urządzenie jakiegoś gmachu publicznego na kwatery dla inwalidów przybyłych z Włoch.

Następnego dnia ks. Poniatowski dokonał lustracji Korpusu Inwalidów i Weteranów na dziedzińcu Pałacu pod Blachą.<sup>18</sup> A. M. Skałkowski barwnie opisał to wydarzenie, aczkolwiek nie ma na to potwierdzenia w źródłach: „Szedł najprzód oddział 18 ludzi, samych kaleków ... podpierających się kijami, a na ich czele podeszły w latach oficer; zanim dopiero szli inni pod bronią”.<sup>19</sup> Przechodząc wśród szeregów, dyrektor wojny rozmawiał z każdym weteranem, wypytyując się o czas i miejsce służby wojskowej. Wzruszające chwile przeżyli obecni na dziedzińcu, gdy ks. Poniatowski rozpoznał kilku wiarusów, którzy służyli pod jego komendą w 1792 roku. Weterani zostali ugoszczeni alkoholem i pieniędzmi, po czym usłyszeli zapewnienie opieki rządowej. Od siebie dyrektor wojny: „iż nie mając bliższego sercu swemu jak żołnierza, wszelkiego starania przyłoży, aby osłodzić los tych, co sławę oręża polskiego w dalekie strony ponieśli”.<sup>20</sup> Po tym przemówieniu rozkazał pułkownikowi Józefowi Nowickiemu, inspektorowi popisów 1 Legionu, aby odbył szczegółową lustrację Korpusu, co nastąpiło nazajutrz po południu na Placu Saskim, przy udziale licznie zgromadzonej publiczności. Inspektor Nowicki każdego z oficerów, podoficerów i żołnierzy przywołał imiennie, pytał się o stan zdrowia i potrzeby. Po oddzieleniu inwalidów od zdrowych weteranów oświadczył: „poczytuję się za nader szczęśliwego lustrując Korpus Weteranów i nie omieszkam potrzeby i żądania ich przedłożyć JO. Kciu ministrowi wojny, który mając rząd nad wojskiem polskim, nigdy oka nie spuszcza, co karność porządek, dobry byt i szczęście żołnierza stanowi, a tym więcej was szanowni wojownicy, którzy okryci chwalebnyimi bliznami powracacie spoczywać na łonie ojczyzny waszej”.<sup>21</sup>

Oddzielenie inwalidów od zdrowych podczas lustracji było celowe. Według B. Gembarzewskiego i F. Giedroycia, kalekich weteranów odesłano do przytułku w Tykocinie, reszta zaś pozostała w Warszawie.<sup>22</sup> Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w liście z 20 września 1807 roku Krzysztofa Wiesiołowskiego do redaktora „Gazety Warszawskiej”.<sup>23</sup> Autor listu o weteranach przybyłych z Włoch dowiedział się z prasy. Przypominał o fundacji przytułku dla 12 żołnierzy w Tykocinie, który założony został przez jego przodka, marszałka nadwornego litewskiego Krzysztofa

<sup>18</sup>Niektórzy autorzy mylnie podają, że nastąpiło to 21 września 1807 roku (F. Giedroyć, loc. cit.; B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807-1814*, Warszawa 1912, s. 303; M. Kukiel, op. cit., s. 209).

<sup>19</sup>A.M. Skałkowski, *Książę Józef*, Bytom 1913, s. 303.

<sup>20</sup>„Gazeta Warszawska” 1807, dodatek do nru 76, s. 1168.

<sup>21</sup>Jw.

<sup>22</sup>B. Gembarzewski, loc. cit.; F. Giedroyć, loc. cit.

<sup>23</sup>„Gazeta Warszawska” 1807, dodatek do nru 76, s. 1168-1169.

Wiesiołowskiego. Jego zapis zatwierdził sejm w 1633 roku, po czym marszałek Wiesiołowski opracował ustawę funkcjonowania fundacji. Dobra tykocińskie przeszły wprawdzie później w posiadanie Branickich, ale w 1789 i 1790 roku sejm zdecydował o odnowieniu fundacji. Gmach przytułku żołnierskiego istniał jeszcze na początku XX wieku, dając schronienie 16 inwalidom, otrzymującym mieszkanie, opał i pensję. W 1808 roku Tomasz Jabłoński, radca prefektury departamentu łomżyńskiego powołał kolejną fundację w swoich dobrach dziedzicznych dla 6 żołnierzy z 1 Legionu.<sup>24</sup> Niektórzy ze zdrowych weteranów otrzymali w późniejszym czasie funkcje w nadzorze lasów narodowych, inni zaś wybrali mniej chwalebna drogę życiową, mianowicie prowadząc żebraczy i próżniaczy tryb życia.

Niewątpliwie w kołach rządzących nowo utworzonego Księstwa Warszawskiego w miesiącach sierpień – październik 1807 roku krystalizowała się koncepcja powołania Korpusu Inwalidów i Weteranów, następnie konsekwentnie wcielona w życie. Weterani Legii Włoskiej stanowili konkretny fakt, który dopomógł w realizacji tej koncepcji. Po wydaniu zgody na zorganizowanie Korpusu przez króla Fryderyka Augusta ks. Poniatowski został jego szefem i 1 października 1807 roku w swoim rozkazie ustalił mundur weteranów (nieobowiązkowy): „Jasno błękitny z kołnierzem i łapkami karmazynowymi, kamizelki białe i spodnie błękitne, guziki złote”.<sup>25</sup> Już 2 października 1807 roku dyrektor wojny poinformował Komisję Rządzącą o umundurowaniu Korpusu Inwalidów i Weteranów kosztem 16.108 zł. 12 gr. i prosił o wskazanie funduszy na ten cel, a ponadto przedkładał potrzebę ustalenia formy pomocy dla dzieci weteranów. Komisja poleciła wydać asygnatę Dyrekcji Skarbowej na żądaną sumę.<sup>26</sup>

Po przybyciu do kraju sytuacja przybyłych z Mediolanu była lepsza niż innych grup inwalidów i weteranów. Złożyły się na to względy propagandowe (kultywowanie tradycji oręża polskiego), przybycie w zwartej masie pod siedzibę Komisji Rządzającej oraz wpisanie ich przypadku w ogólną koncepcję tworzenia Korpusu Inwalidów i Weteranów.

<sup>24</sup>B. Gembarzewski, op. cit., s. 304.

<sup>25</sup>„Gazeta Warszawska” 1807, dodatek do nru 70, s. 1077.

<sup>26</sup>*Materyały do dziejów Komisji Rządzającej z r. 1807 ...*, t. I, s. 472-473; AGAD, AKR, nr I. 6, s. 210; AKR, nr I. 8, s. 90; AKR, nr I. 23, s. 5; AKR, nr II. 44, s. 23.